

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, sobota 18 września 1954 r. Nr 223 (326)

Ruszają do walki o większe plony

Wczoraj w godzinach popołudniowych Łódź żegnała uroczyste swych najlepszych synów, którzy jako uczestnicy zaciągu pionierskiego wyjeżdżają, aby wziąć udział w zagospodarowaniu odłogów pomażając bogactwo ojczyzny. 196 osób liczy pierwsza grupa wyjeżdżających pionierów. W dniu dzisiejszym opuszcza ona nasze miasto i udaje się na wieś. Aby godnie pożegnać pionierów, przybyli wczoraj do hali „Włókniarza” na Widzewie tysięczne rzesze młodzieży.

Po odegraniu hymnu SFMD do młodzieży przemówił przewodniczący ZŁ ZMP Jerzy Chabelski. Następnie na mównicy stał uczestnik pionierskiego zaciągu Zenon Pilecki, tokarz z Łódzkiej Fabryki Wyrobów Gumowych nr 6.

„Dumni jesteśmy, że właśnie jako pierwsi wyjeżdżamy, by zagospodarować nowe ziemie i przysporzyć chleba ojczyźnie. Ja dotychczas pracowałem jako tokarz, kocham swój zawód, ale wiem, że i tam, gdzie jadę, będę mógł swoje umiejętności wykorzystać. Nie wątpię, że za nami pójdzie wielu, że niejednego z Was spotkam. Do zobaczenia!”

Młodzież bije brawo. Teraz zabiera głos Jan Janc z ZPB im. Liebknechta, również uczestnik zaciągu. I on nawołuje młodzież do pójsia w swoje ślady.

W serdecznych słowach żegna wyjeżdżających w imieniu partii, Prezydium Rady Narodowej i społeczeństwa łódzkiego przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Geraga. „Dumna jest z Was łódzka klasa robotnicza, partia i władza ludowa” — stwierdza on m. in. „Będziemy z uwagą śledzić Waszą pracę na nowym miejscu i życzymy Wam wielkich sukcesów. Pożegnajmy więc uprzy-

jemni wyjeżdżającym pionierom artyści scen łódzkich i ze spółow amatorskich. (sib).



Pracownicy PGR mają duże możliwości stałej poprawy swych warunków bytowych. Oto np. PGR Regelnica, zespół Elk (woj. białostockie) buduje systemem gospodarczym domki dla swoich pracowników. CAF — fot. Motli

Polsko-radziecka współpraca naukowo-techniczna

W tych dniach w Moskwie odbyła się siódma sesja polsko-radzieckiej komisji współpracy naukowo-technicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i ZSRR.

Na sesji zostały rozpatrzone zagadnienia współpracy naukowo-technicznej między obu krajami.

Związek Radziecki udzielił w latach 1954—1955 Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pomocy technicznej w zakresie projektowania i budowy przemysłowych, miejskich i rolniczych budynków i urządzeń, ulepszenia technologicznych procesów produkcji w hutnictwie, przemyśle maszynowym, włókienniczym i spożywczym, wprowadzenia nowych rodzajów w produkcji oraz (inna pomoc techniczna dotycząca rozwiązywania szeregu ważnych zagadnień gospodarki narodowej Polski.

Polska Rzeczpospolita Ludowa ze swej strony przekazała Związkowi Radzieckiemu w latach 1954—1955 doświadczenia naukowo-techniczne z dziedziny budownictwa i obiektów kolejowych, produkcji urządzeń dla przemysłu węglowego i trans-

„Opowieści z pirackiej wyspy...”

Stuchajcie „Opowieści z pirackiej wyspy”... Już od poniedziałku 20 września w audycji Polskiego Radia. „Muzyka i aktualności” o godz. 19.00 w prog. II i o godz. 11.30 w prog. I.

Audycje opracowane zostały przez red. B. Wiernikę i Godziszewskiego z udziałem marynarzy ze statku „Praca”.

Po komunikacie Agencji TASS o eksplozji atomowej w ZSRR Nowy cios w politykę szantażu atomowego

Agencja TASS ogłosiła komunikat o przeprowadzeniu w Związku Radzieckim nowej próby eksplozji bomby atomowej. Komunikat podkreśla, że eksperyment ten dostarczył uczynnym radzieckim cennego materiału do prac poświęconych zapobieganiu skutkom bombardowań atomowych.

Mimo zwiastacji tego komunikatu, jasne jest, że stanowi on wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Oznacza on bowiem jeszcze jeden potężny cios w politykę szantażu atomowego, uprawianego przez imperializm amerykański od dnia zrzućenia bomby atomowej na Hiroszimę.

Przez szereg następnych lat imperialiści amerykańscy wymachiwali bombą atomową, jawnie domagając się, aby cały świat — wraz ze Związkiem Radzieckim — podporządkował się amerykańskiemu „kierownictwu światowemu”. Ten etap szantażu atomowego USA urwał się w chwili, gdy 25 września 1949 roku Agencja TASS ogłosiła o pierwszej próbie atomowej przeprowadzonej na terytorium ZSRR.

Alle kółka rządzące USA za żadną cenę nie chciały rozstać się z planami podboju świata przy pomocy bomby atomowej. Dnia 31 stycznia 1950 roku Truman zawiadomił świat, że Biały Dom zaczął rozpocząć produkcję bomby wodorowej.

Liczne kółka uczonych amerykańskich ostro potępili decyzję swego rządu. Wydany w Chicago biuletyn specjalistów atomowych — kreślił ją jako „politykę bezmyślną i wiodącą w przepaść”.

Waszyngtońscy władcy pozostali głusi na wszystkie głosy rozsądku. Toteż doczekali się wkrótce nowego ciosu ze strony nauki radzieckiej. W dniu 8 sierpnia 1953 roku, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Malenkow, oświadczył na sesji Rady Najwyższej ZSRR, iż USA nie są już monopolistami w dziedzinie produkcji bomby wodorowej. W dniu 20 sierpnia tegoż roku ukazał się oficjalny komunikat rządu radzieckiego, ogłaszający, iż w ZSRR dokonana została doświadczalna eksplozja bomby wodorowej.

Rząd USA w dalszym ciągu nie chciał z tych faktów wyciągnąć właściwych wniosków i nie chciał się zgodzić na zakaz broni atomowej i wodorowej, mimo ponawia-

nych ze strony Związku Radzieckiego oświadczeń, iż podtrzymuje swe propozycje zakazu broni atomowej i zniszczenia jej zapasów.

Przeciwnie — dążąc do zastraszenia ludzkości groźbą wojny atomowej, a zwłaszcza usiłując sparaliżować pokojową wolę narodów Azji, rząd Stanów Zjednoczonych w przeddzień konferencji genewskiej rozpoczął serię wybuchów bomb wodorowych na atolach Eniwetok i Bikini.

Te zbrodnicze eksperymenty wywołały potężny wybuch oburzenia na całym świecie.

Sfery rządzące USA, mimo oczywistego bankructwa polityki szantażu atomowego, nie chcą rozstać się z tym narzędziem „polityki sily”. Liczą one na to, że strach przed okropnymi skutkami wojny atomowej i wodorowej sparaliżuje wolę narodów i zmusi je do podporządkowania się dyktandowi USA, popartemu pogróżkami o „zmasowanych uderzeniach atomowych”.

Brutalne metody amerykańskiej „polityki sily” mogą nastroszyć tylko ludzi o słabych nerwach. Ludzie radzieccy, jak wiadomo, nie należą do tej kategorii. Realizując zadania postawione przez partię i rząd radziecki, uczeni radzieccy wytrwale i skutecznie pracują nad zapewnieniem pokoju i bezpieczeństwa swej ojczyźnie, a tym samym wzmacniają bezpieczeństwo wszystkich narodów mitujących pokój.

Po rozmowach w Bonn Dulles pojechał do Londynu

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że rozmowy między Dullesem i Adenauerem zakończyły się w czwartek około godz. 23 wieczorem. W piątek przed południem ogłoszony został komunikat charakteryzujący w ogólnych zarysach przebieg odbytych narad i wniosków, do jakich doszli obydwaj rozmówcy. Komunikat stwierdza, że trzeba kontynuować zdecydowanie wysiłki w celu remilitaryzacji Niemiec i oświadcza, że „w możliwie najkrótszym czasie należy przywrócić suwerenność Niemiec”. (Tzn. w istocie rzeczy nadać republice niemieckiej prawo do niezwłocznego uzbrojenia się).

LONDYN. — W piątek Dulles przybył z Bonn do Londynu, gdzie rozmawiał ma z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem, a także z premierem Churchilliem.

Mimo oświadczenia brytyjskiego MSZ, iż wita ono z zadowoleniem przyjazd Dullesa do Londynu, większość dzienników brytyjskich daje wyraz swemu zaniepokojeniu w związku z możliwością nowego nacisku amerykańskiego w sprawie Niemiec.



Ziemia

CZECHOSŁOWACJA CZŁONKIEM UNESCO

PRAGA. — Jak donosi Czechosłowacka Agencja Telegraficzna, ambasador Czechosłowacji w Paryżu Gustaw Soucek wręczył dyrektorowi generalnemu UNESCO (organizacja ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury) notę, która stwierdza, że Czechosłowacja postanowiła wstąpić do UNESCO.

SOLIDARNOSC SPOLECZENSTWA URUGWAJSKIEGO Z NARODEM GWATEMALI

MONTEVIDEO. — Odbył się tu wczoraj wiec pod hasłem solidarności z narodem Gwatemali. Na wiecu przemawiał m. in. deputowani do parlamentu urugwajskiego, którzy zdecydowanie potępił agresywną politykę imperialistów amerykańskich w stosunku do Gwatemali i wyrazili stanowczy protest przeciwko przebywaniu w Montevideo zastępcy sekretarza stanu USA do „spraw międzyamerykańskich” Hollanda, który nazywany został na wiecu „ciemnizywcem wolności narodu gwatemalskiego”.

USA NARUŻAJĄ UKŁAD ROZEMJOWY W KOREI

KAESONG. — 15 września na posiedzeniu wojskowej komisji rozjemczej przedstawiciel strony koreańskiej-chińskiej zaprotestował przeciwko nowym warunkom pogwałcenia układu rozjemczego przez stronę amerykańską. W okresie od 31 lipca do 9 września br. amerykańskie samoloty wojskowe 16-krotnie naruszały granicę powietrzną Korei północnej.

ARESztOWANIA W TEHERANIE

MOSKWA. — Jak stwierdza Agencja TASS w korespondencji z Teheranu, dzienniki teherańskie począwszy od 11 września br. zamieszczają liczne wiadomości o aresztowaniach oficerów irańskiej armii, policji i żandarmerii którzy rzekomo należeli do „wojskowej organizacji partii ludowej” i zamierzali jakoby dokonać zamachu stanu.

Noc grozy w Orleansville Jak domki z kart waliły się 9-piętrowe gmachy Sześć strasznych wstrząsów zniszczyło całe miasto

Pierwszy wstrząs nastąpił 9 września o godzinie 1 w nocy. Miasto spało. Ciszę nocną przerwał nagle huk i łomot walących się domów. Po chwili rozległy się mroźne krew w żyłach krzyki przerażenia, jęki rannych, rozpaczliwe nawoływania się. Ludzie, którzy zdolali wydostać się z domów nie mieli czasu na ubranie się, wybiegali więc na ulicę w nocnych koszulach i piżamach. Między godziną pierwszą w nocy a piątą rano nastąpiło sześć silnych wstrząsów, każdy z nich zwiększał rozmiary zniszczenia.

Nowe wstrząsy w Orleansville

Z Algieru donoszą, że miasto Orleansville, zburzone niedawnym straszliwym trzęsieniem ziemi, doznało w nocy z czwartku na piątek nowych uszkodzeń wskutek dalszych dwóch wstrząsów podziemnych.

Uległy m. in. zniszczeniu silnie już nadwężone poprzednio gmachy rezydencji mera i jednej ze szkół. Wstrząsy uszkodziły znowu sieć elektryczną, przewidywano naprawioną i spowodowały przerwę w doraźnie odbudowanej komunikacji telefonicznej. Kilka osób odniosło rany.

Ruszyła bateria koksownicza w Hucie im. Lenina

W Hucie im. Lenina 17 bm. rozpoczęła pracę w służbie gospodarki narodowej I bateria koksownicza.

Stanowiska przy I baterii koksowniczej zajęła przygotowana i przeszkolona załoga. Wszystkie czynności są tutaj zautomatyzowane i zmechanizowane. Za nacłnieniem guzików wprawiane są w ruch skomplikowane urządzenia.

Bateria produkować będzie koks dla wielkiego pieca, który daje co raz więcej cennej surowki. Wraz z koksom bateria wytwarzać będzie wysokowartościowy gaz, który przerobiony w fabryce chemicznej produktów ubocznych służyć będzie do otrzymywania ważnych artykułów dla przemysłu: chemicznego, farmaceutycznego, rolnego i spożywczego.

Równocześnie z I baterią ruszyła tzw. droga nawęglania. Transportery i przenośniki z silosów dostarczają węgiel do wieży węglovej, skąd spływa on do zbiornika maszyny wsadowej.

SPORT SPORT

Na ringu w Sofii

ZSRR — Węgry 16:4
NRD — CSR 10:10
Pięściarze polscy pauzowali

W drugim dniu międzynarodowego turnieju pięć arskiego w Sofii odbyły się dwa dalsze mecze. Drużyna polska, która tak doskonale wystartowała w czwartek zwyciężając wysoko reprezentację Bułgarii, miała dzień odpoczynku.

Wczoraj zmierzyły się reprezentacje Związku Radzieckiego i Węgier oraz NRD i CSR. W pierwszym spotkaniu zwyciężyli pięściarze radzieccy w stos. 16:4.

W drużynie radzieckiej walki wygrali: Stolnikow, Stiepanow, Bojarszinow, Isajew, Tołstikow, Szadkow, Pierow i Koroliew. 4 punkty zdobyli Węgrzy w wadze piórkowej i lekkiej.

Spotkanie NRD — CSR zakończyło się wynikiem remisowym 10:10.

W dzisiejszych spotkaniach zmierzają reprezentacje Polski i Związku Radzieckiego oraz Bułgarii i NRD. W meczu z ZSRR drużyna polska wystąpi w następującym składzie (wg kolejności wagi): Kukier, Murawski, Soczewicki, Niedzwiedzki, Kudacik, Drogosz, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak, Gościński.

W ostatnim dniu zawodów padły dwa rekordy świata: Utkow w chodzie na 50 km — 4.18.49.2 godz., oraz Otkalenko w biegu na 800 m kobiet — 2.06,6 min.

Bieg na 5.000 m wygrał rekordzista świata Kuc w czasie 14.15,0. W rzucie młotem zwyciężył Kriwonosow — 60,57. W biegu na 200 m kobiet triumfowała Itkina — 24,7.

Tytuł drużynowego mistrza ZSRR w lekkoatletyce zdobyło zrzeszenie sportowe Dynamo.

Reprezentacja żużlowa CRZZ na mecz ze Szwecją

Reprezentacja żużlowa CRZZ spotka się w najbliższą niedzielę 19 bm., o godz. 12 z doskonałym zespołem szwedzkim — Monarkerna.

Otkalenko i Utkow ustanawiają rekordy świata

MOSKWA. — W Kijowie zakończyli się indywidualno-drużynowo-

Wzrasta spółdzielczy dobrobyt

Jeszcze w br. powstaną w 138 spółdzielniach produkcyjnych województwa łódzkiego nowe obiekty gospodarcze

Żaden z członków zespołowe gospodarstwa w Sójkach (pow. kutnowski) nie minie spółdzielczego podwórza bez spojżenia na niedawno wykończoną oborę i budowany obecnie olbrzymi spichrz. W oczach prawdziwe zadowolenie. Wyczytać w nich można:

— To nasze wspólne, spółdzielcze dobro...

Zanim nadejdzie zima spółdzielcy z Sójek wybudują jeszcze szklarnię ogrodniczą i nowoczesną gnojownię.

W woj. łódzkim nie tylko członkowie RZS Sójki dbają o rozwój budynków gospodarczych, potrzebnych do prawidłowego rozwoju gospodarstw zespołowych. W 138 spółdzielniach produkcyjnych (w tym w 19 spośród tych, które zostały założone w br.) powstaną do końca grudnia 119 nowych, wielkich obiektów gospodarczych oraz zostanie rozbudowanych 137 starych.

Budynki gospodarcze, wzniesione przez spółdzielców, wykonywane są w zależności od warunków terenowych, z kamienia wapiennego lub polnego, bądź z żużlu. Wojewódzki Zarząd Budownictwa Wiejskiego dostarcza spółdzielniom potrzebną dokumentację techniczną, służy fa-

chową radą oraz dba o to, by budownictwo było jak najbardziej oszczędne, a jednocześnie trwałe i dostosowane do potrzeb rozwojowych.

Według kosztorysu, nowa obora w Augustopolu na 60 sztuk bydła miała kosztować 200 tysięcy zł. Dzięki jednak zastosowaniu materiałów miejscowych (żużel i kamień polny), dzięki zaangażowaniu miejscowych fachowców oraz pomocy samych spółdzielców — koszt budowy obory zmniejszony został do 130 tysięcy.

Tęgo rodzaju oszczędności pozwalają na wnoszenie dodatkowych inwestycji. W pow. łódzkim powstało z zaoszczędzonych sum 11 obiektów gospodarczych, a RZS Opiesin (pow. sieradzki) wybudował 2 szklarnie.

Do dnia 31 sierpnia spółdzielnie produkcyjne woj. łódzkiego wykonały tegoroczny plan budowy nowych i rozbudowy starych obiektów gospodarczych w 76,2 proc.

Według oświadczenia kierownictwa WZBW, najwolniej posuwają się prace budowlane w spółdzielniach pow. wielunskiego. Przyczyną tego jest wadliwe planowanie przez Powiatowy Zarząd Rolnictwa. Po za tym nie wszystkie zakłady budowlane, które objęły opiekę nad spółdzielniami produkcyjnymi, wywiązują się z podjętych zobowiązań. Np. do tej pory nie pomogło BPP w Wieluniu spółdzielni produkcyjnej Walichnowy, która jeszcze przed zimą ma wybudować oborę i spichrz.

Dyrektor MPRB Łódź wiele obiecywał spółdzielcom z Konstancji Nowej i Osieka (pow. łowicki). Niestety skończyło się tylko na obietnicach.

Jeśli już zakłady obejmują szefostwo i opiekę, to powinny je pojmować tak, jak np.

Dwukrotnie wzmacnia zelówki nowy impregnat do skóry

Przed miesiącem warszawska spółdzielnia pracy „Radość” rozpoczęła produkcję impregnatu do skóry, który ma przedłużać trwałość zelówek prawie dwukrotnie.

Jak wykazały badania laboratoryjne, skóra podeszłowa, nasyczona tym impregnatem, jest wodoodporna i znacznie bardziej wytrzymała na ścieranie.

Powiat łaski wykonał roczny plan kontraktacji trzody chlewnej

Jednym z największych udogodnień dla pracującego chłopstwa, w sprzedaży produktów rolnych jest kontraktacja. Chłopi, kontraktujący np. trzodę chlewną, korzystają z premii paszowych, kredytów na zakup prosiąt, pierwszeństwa w szczepieniu zakontraktowanych sztuk przeciwko różycy (według ulgowej taryfy), otrzymują dodatkowe przydziały węgla i płótna itp.

Dla większego udogodnienia, od września br. zawierane są

Osadę przemysłowo — hutniczą sprzed 1500 lat odkryto na Opolszczyźnie

Pod wsią Chróścce, w powiecie opolskim prace wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia starostawskiej osady przemysłowo-hutniczej z III-IV wieku naszej ery.

W części przemysłowej osady, rozciągającej się wzdłuż starego koryta Odry, odkryto m. in. 5 pieców hutniczych tzw. dymarek, w których wytapiano żelazo z rudy darniowej.

W części mieszkalnej natrafiono m. in. na ślady chaty plecionkowej oraz ziemianki mieszkalnej. W zbadanych dotychczas do mostwach znaleziono znaczną ilość przedmiotów codziennego użytku jak: noże, bogato zdobione sprzączki, szpilki i naczynia gliniane.

Jak wykazała analiza wydobytą materiału zabytkowego, osada przetrwała do ok. VIII wieku naszej ery.

Zespół Budowlany Drobnej Wytwórczości w Łodzi, który zajął się serdecznie trudniami budowlanymi RZS Ochraniew. Dopomógł spółdzielcom nie tylko przy zwózce budulca, ale udzielił im również pomocy technicznej przy wznoszeniu nowej obory. (cm)

W niedzielę 19 bm. bawimy się na wielkich festynach ludowych

W niedzielę dnia 19 września br. w godz. 14 — 19 odbędą się wielkie festyny ludowe.

W PARKU im. A. MICKIEWICZA (JULIANOW)

wystąpią zespoły świetlicowe ZPB im. Marchlewskiego, Spółdz. Pracy „Plon”, Szkół 118 i 52 oraz w wykonaniu Koła Sportowego MPK „Ogniwo” ujrzymy pokazy gimnastyczne.

Odbędzie się również wielka loteria fantowa, z której dochód przeznaczony jest na budowę Warszawy.

W PARKU im. 19 STYCZNIA (HELENOW)

wystąpią zespoły świetlicowe ZPB im. Harnama i Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych. Odbędzie się także pokaz latających modeli szybowcowych i loteria fantowa.

W PARKU LUDOWYM NA ZDROWIU

wystąpią znane zespoły muzyczne, chóralne i recytatorskie.

Po występach odbędą się zabawy taneczne.

Z kraju

FILMY O PRZODUJĄCYCH METODACH UPRAWY ZIEMI

Robotnicy w woj. bydgoskim nie ograniczają się wyłącznie do udzielania chłopom pomocy technicznej. Dzięki ich inicjatywie w PGR i gromadach wyświetlane są obecnie filmy o przodujących metodach uprawy gleby, stosowanych w Związku Radzieckim. Organizowane są ponadto częste pogadanki o znaczeniu wczesnych orok i siewu rzędowego.

W POWIECIE TUCHOLA POWTORNIE ZAKWITYŁY GRUSZE

W gromadzie Cekocina, pow. Tuchola w sadzie należącym do gospodarstwa Stanisława Kuśnierkiewicza po raz drugi w tym roku zakwityły grusze. Korony drzew pokryte są tak bujnym kwieciami jak na wiosnę.

Zjawisko to bardzo rzadko o tej porze obserwowane, wystąpiło również i w innych miejscowościach powiatu tucholskiego.

PIESNI SYGIETYSKIEGO, MELODIE W WYKONANIU KOTERBSKIEJ ORAZ PIOSENKA JUBILEUSZOWA FOGGA — NA PŁYTACH

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukaza się w sprzedaży płyty wyprodukowane przez Zakład Nagrań Dźwiękowych z czterema nowymi pieśniami T. Sygietyńskiego w wykonaniu niedawno powstałego Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa”. Będą to „Zołnierzy i panna”, „Świeca gwiazdy, świeca”, „Warszawski dzień” — wszystkie do słów St. Dobrowolskiego oraz pieśń „Czy prawda to?” do słów M. Zielińskiego.

Miłośnicy muzyki operowej i operetkowej znajdą wśród nowych nagrań fragmenty z opery „Carmen” Bizeta, w wykonaniu A. Kaweckiej, Chacaturiana „Taniec z szablami”, Lehara fantazję z operetki „Wesoła wdówka”, J. Straussa czardasz z „Zemsty nietoperza” i inne.

W płytotece muzyki tanecznej i rozrywkowej znajdują się: foksotryl pt. „Zaba” w wykonaniu Koterbskiej z towarzyszeniem orkiestry tanecznej J. Haralda oraz „Piosenka jubileuszowa” Mieczysława Fogga.

Od radzieckich przyjaciół



Wymiana towarowa Polski z Związkiem Radzieckim rozwija się na szeroką skalę. Udział obrotów z ZSRR wynosi w naszym handlu zagranicznym 32 proc. W roku bieżącym obroty z ZSRR są 8 razy większe niż w roku 1945. Duże znaczenie dla wymiany towarowej ma nasza marynarka handlowa. Na zdjęciu: statek polski „Olsztyn” przy nabrzeżu w porcie ryskim. FOT. CAF.

— Próba szantażu wobec Francji — Objaw rywalizacji z Anglią Jak prasa zachodnia ocenia wizytę Dullesa w Europie

PARYŻ (PAP). Błyskawiczny przylot sekretarza stanu USA do Europy i fakt, że udał się on najpierw do Bonn, zignorował natomiast Paryż, jest przedmiotem licznych komentarzy w prasie francuskiej. Dzienniki paryskie widzą w tej nagłej podróży Dullesa z jednej strony nową próbę szantażu i nacisku wobec Francji oraz spowodowania jej izolacji, z drugiej zaś strony — wyraźny objaw rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią.

„Liberation” podkreśla, że zbrojenia Niemiec zachodnich, z wolennymi zbrojeń niemieckich przystąpili do rozpaczliwego ataku. Wznowił się szantaż.

Prawicowa „Aurore” pisze, że dyplomacja amerykańska raz jeszcze daje dowód całkowitego braku znajomości psychologii. Krok Waszyngtonu interpretowany będzie jako chęć wywarcia nacisku na Francję.

„Humanite” zwraca uwagę na fakt, że Waszyngton i Londyn konkurują między sobą w celu zdobycia kierownictwa w nowym sojuszu, do którego na leżącej majązremilitaryzowane Niemcy zachodnie.

„Paris Presse” utrzymuje, że Eden miał wyrazić zdumienie z powodu trasy podróży Dullesa, która została podobno obrana na prośbę Adenauera.

„Combat” pisze, że podróży Dullesa wywołana została tym, że rząd USA nie zgadza się z „planem Edena” w sprawie u-

zbrojenia Niemiec zachodnich.

zbrojenia Niemiec zachodnich.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska uważa podróż Dullesa do Bonn i Londynu za dowód, że Stany Zjednoczone dążą do forsowania remilitaryzacji Niemiec zachodnich w drodze ich włączenia jako „równoprawnego członka” do NATO. Obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że Dulles odmówił podróży do Paryża, co miało być środkiem presji na rząd francuski.

LONDYN (PAP). W korespondencji z Bonn agencja Reutersa stwierdza, że w czwartek wieczorem w Bonn mówiono, iż Dulles przybył do Niemiec zachodnich, ażeby sfinalizować sprawę jednostronnego przyznania republiki bońskiej przez USA prawa do zbrojeń. Ponadto korespondent Reutersa z wyraźną ironią zwraca uwagę na czolobitność, z jaką Adenauer powitał Dullesa.



General hitlerowski Kesselring: — Stahlhelm stoi na gruncie konstytucji... (Rys. Bramke)

Ostra krytyka

polityki Adenauera

Bundestag omawiał sprawę przejścia do NRD dr Johna i postać Wittmacka

BERLIN (PAP). 16 bm. odbyło się posiedzenie Bundestagu, na którym omawiano sprawę przejścia do NRD b. prezydenta Urzędu Ochrony Konstytucji dr Otto Johna i postać do Bundestagu Schmidta-Wittmacka.

Przemawiając z ramienia tzw. „Wolnej Partii Demokratycznej” (FDP) na posiedzeniu Bundestagu b. premier Badenii-Wirtembergii — Maier określił stanowisko całego rządu bońskiego wobec sprawy Johna jako „lekceważenie narodu”. Przemówienie Maiera było pośrednim potwierdzeniem wszystkich oświadczeń, jakie złożyli po swoim przejściu do NRD zarówno dr John, jak i Schmidt-Wittmack. Jak wiadomo, obaj oni wskazywali na odrzucanie się faszyzmu w Niemczech zachodnich.

Maier oświadczył m. in., że w kołach rządzących Bonn coraz wyraźniej przejawiane są sympatie dla faszyzmu. Wskazując na osobę bońskiego ministra spraw wewnętrznych, Schroedera, jednego z byłych czolowych przywódców SA, Maier powiedział: „Wśród śmiechu posłów, że chyba „nie jest on demokracją czystej krwi”.

Noc grozy w Orleansville

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród nielicznych ocalałych gości hotelowych jest filmowiec francuski z Paryża p. Thery oraz jego asystentka p. Bais.

— Trzęsienie ziemi to dla mnie nie pierwsza — mówi on opowiadając o przebiegu katastrofy. — Będąc w Grecji przeżywałem tam również trzęsienie ziemi. Takiego jednak zniszczenia i takiej grozy nie widziałem nigdy. Hotel został jakby wzniesiony w górę, by za chwilę runąć w dół. Myślałem, że to cyklon się zbliża i nakryłem instynktownie głowę poduszką. Moja asystentka przerażona straszliwymi ciemnościami i łoskotem oraz chmurow kurzu i dymu chciała ze swego pokoju wyskoczyć przez okno. Ostatecznie jednak na to się nie odważyła. Nie mogliśmy się wydostać z naszych pokoi, gdyż drzwi były przywalone gruzem i belkami. Nad ludzkim chyba wysiłkiem zdo-

łaliśmy je wreszcie otworzyć i bocznymi schodami, świecąc sobie zapalnikami, udało się nam wyjść z walącego się gmachu.

Z lotniska w Orleansville startują samoloty uwożące do szpitala w Algerze najciężej rannych. Oto 60-letnia Hiszpanka p. Vargas. Mieszkała na drugim piętrze w jednym pokoju ze swoją córką. Nie mogła sobie zdać sprawy, co się dzieje. Gdy się ocknęła, stwierdziła, że leży przywalona zwałiskami kamieni i żelastwa. Nie była w stanie się poruszyć, czuła silny ból ręki. W pewnej chwili usłyszała w pobliżu krzyk córki, której w żaden sposób nie mogła pospieszyć z pomocą. Dotychczas nie wie, co się z nią stało.

Z kolei opowiada młoda muzulmanka o pięknych rysach.

— Mieszkałam — mówi ona z moimi dwoma małymi braciškami. Tak jak wszystkich katastrofa zastała nas w czasie snu. Zbudził mnie wielki wstrząs i łoskot. Zaledwie dospadłam moich braci, gdy dostaliśmy przywaleni ceglami i kamieniami. Odgrzebał nas nasz starszy brat.

Mówi spokojnie, jakby z rezygnacją. Jest bardzo ciężko ranna.

Pochodzi z wioski Vauban, położonej niedaleko Orleansville. Wioska została doszczętnie zniszczona. Chłopiec nie wie, co się stało z jego rodzicami.

— Kiedy spostrzegłem, że nasz dom się wali, począłem uciekać. Nic nie widziałem, bo było strasznie ciemno. Szedłem po omacku, potykając się wciąż o ludzkie ciała. Dokoła słyszałem krzyki, płacze, wołania o ratunek.

Rozpoczęły się już pogrzeby ofiar straszliwej katastrofy. Ocalały gmach gimnazjum męskiego zamieniono w kaplicę przedpogrzebową. Z uwagi na panujący upał, rodzinom dano tylko niewielką ilość czasu dla zidentyfikowania zwłok swoich najbliższych.

Specjalni wysłannicy prasowi przybyli w wielkiej liczbie do Orleansville zgodnie stwierdzają wielkie niedostęstwo władz w organizowaniu pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. W wysoce niedostatecznym stopniu nieszczerne miasto zaopatrywane jest w żywność, odzież, koce i lekarstwa.

Doszło w związku z tym do demonstracji ludności przed gmachem merostwa. Raz po raz z tłumy padały okrzyki: „Chleba! Chleba! Ratunku dla naszych dzieci!” Policja brutalnie rozpraszała zgromadzonych. Kilka osób aresztowano.

Sprostowanie

Do artykułu pt. „Niespodziewane zmiany w tabelce skupu” we wczorajszym numerze wkraść się błęd. Liczba spółdzielni produkcyjnych w sierdniewickim, które osiągnęły 100 proc. planu dostaw wynosi 5 a nie 90, jak omyłkowo podano.

W podkarpackim królestwie włóknarzy...

(Od naszego specjalnego wystannika)

W wyniku spekulacji na giełdzie w Amsterdamie fabrykanci andrychowscy w roku 1930 tracą 28 milionów zł, upada zawieszona przedtem spółka z Zawierciem, do chałup andrychowskich zaś zagląda głód. Andrychów „idzie” 2 — 3 dni, czwartą część załogi wyrzucono na bruk. Rozpoczynają się masowe wędrówki na „sachsy”. Zawiercie staje się miastem bezrobocia i nędzy.

Józef Dębiec, przyszedł do Andrychowa właśnie w o-wych czasach andrychowskiej biedy, zaraz po ukończeniu szkoły tkackiej w Krośnie. W jego wspomnieniach rysuje się wyraźnie Andrychów dnia wczorajszego, kiedy wyszła fabrykanci w nieważ obracał egzystencję ludzką.

— Przed wojną przyjeżdżano tu z Łodzi by powiększać nędzę robotników — mówi Dębiec, nawiązując do Zobla, łódzkiego Niemca, a ostatniego dyrektora w Andrychowie — teraz Łódź zwiastuje nam dalszy rozwój i przyszłość Andrychowa.

— A kogo macie na myśli?

— Tych siedmiu choćby... „Tych siedmiu” — to grona inżynierów — włókienników z Politechniki Łódzkiej, którzy przybyli tu po studiach, by przekazywać zało-

dze nowe metody pracy, by przygotowywać siebie i załogę do pracy w „Andrychowcie jutra”. Zanim jednak opowiemy o tym, co czeka to podkarpackie królestwo włóknarzy już w ciągu najbliższych kilku lat — parę słów o Andrychowcie dzisiejszym.

Okres odbudowy ze zniszczeń wojennych (w dniu ucieczki z Andrychowa brat Zobla, gestapowiec Hellmuth Zobel podpalił przedzę, tkaniny i fabrykę) to okres bohaterstwa załogi. Do dziś w mieniu się w fabryce nazwiska ludzi — Jan Bylica, Stefan Toma, Józef Pietraszek i inni — którzy z braku transportu, sami zaprzęgli się do wozów, byle prędzej uporać się z chaosem i ruiną. Ten okres objawił wielki entuzjazm andrychowskich robotników do sprawy uspołecznienia fabryki. Postawa ta

jest dziś właściwym socjalistycznym stosunkiem robotników andrychowskich do pracy: nieusprawiedliwiona absencja wynosi tu zaledwie 0,01 proc.

Dzień dzisiejszy Andrychowa — to nowa przedziałnia cienka, której budowę rozpoczęto w roku 1950 a ukończono pod koniec 1953 roku. Ludzi do pracy potrzeba coraz więcej.

— Nigdy tego u nas nie było — mówi Dębiec — teraz praca szuka człowieka.

I wyjaśnia w ten sposób również osobliwy paradoks. Andrychów ma 6.000 mieszkańców, a liczba zatrudnionych wynosi prawie 8.000... Nic dziwnego też, że razem z halami fabrycznymi rosną i rosną piękne bloki mieszkalne, nie dziwnego, że wysiłkiem władz partyjnych Andrychowa i fabryki postarano się o to, by i po pracy można było spędzać czas przyjemnie i z pożytkiem.

Nie widziałem nigdzie w kraju tak pięknego basenu i parku sportowego ze stadionem, kortami i wszystkim, co młodości potrzeba do życia i wyzycia się. Za przyzwyczajanie do fabryki kierownictwo odplaca się troską; ci, którzy mieszkają poza Andrychowem, jeżdżą do fabryki zakładowymi autobusami, nowe bloki zapewniają wygodne, nowoczesne warunki mieszkaniowe robotnikom zamiejscowym.

Inż. Mrówczyński to jeden z owej 7-osobowej grupy łódzkich włókienników. Jest kierownikiem oddziału przygotowawczego przedziałni i mówi o swej pracy w Andrychowcie z całym zachwytem. Pracuje mu się dobrze i z załogą i z kierownictwem.

Z Łodzi nie traci kontaktu. Do rodziny jeździ raz na miesiąc, wraca jednak szybko, by nie pominąć ani jednego spotkania z troskliwym opiekunem młodych włókienników prof. Prindiszem z Politechniki Łódzkiej, który raz po raz odwiedza swych pupilów, interesując się wszystkim: i kło-

potami czysto zawodowym i życiu osobistym.

Sylwetki młodych łódzkich inżynierów dziwnie pasują do obrazu andrychowskiego jutra. Oto pod dachem już znajduje się nowa przedziałnia średnia, na ukończeniu — budynek nowoczesnej farbiarni, gotowa już niemal własna siłownia, która uniezależni fabrykę od nieregularnych zresztą dostaw prądu z Sierszy Wodnej.

Kończy się budowa ósmego i dziewiątego bloku dla nowych robotników nowych oddziałów, w tym miesiącu oddana będzie do użytku nowoczesna klinika fabryczna ze wszystkimi specjalnościami, z izbą porodową włącznie. Do obrazu jutra należą też poza tym przyszła tkalnica o szerokich krosnach automatycznych i nowy budynek wykończalni, który uzupełniając wykończalnię starą, stanie akurat w miejscu, gdzie obecnie jeszcze jest staw...

— Wasze tkaniny mają opinię najlepszych w kraju — zauważyłem — powiedzcie, to pewnie sprawa wody. Macie wodę z górskich potoków, jest miękka i dlatego tkaniny wychodzą wam takie dobre...

— Woda? — zastanowił się dyr. Kiniarz — bo ja wiem?... Mnie się wydaje, że to raczej człowiek jest źródłem najlepszej jakości naszych tkanin. Przecież zrozumiecie — po raz pierwszy w historii Andrychowa ludzie nie potrzebują drzeń o dzień jutrzejszy ani jeździć po świecie, po raz pierwszy o ich jutro troszczy się rząd, widza to sami na własne oczy. To ich cieszy i wypelnia dumą. Bo spojrzcie sami — czy nie przyjemnie dobaczyć jak obok naszego domu, gdzie chowają się nasze dzieci, rośnie taka potężna, nowoczesna fabryka? Zapewni coraz lepszy byt tym, co żyją i tym, co przyjdą po nich.

I mój rozmówca powiódł ręką po planie budowy.

Feliks Bąbol.

Pomoc prawdziwie braterska Wczoraj na próbie cennych wskazówek udzieliła artystom Teatru Ziemi Łódzkiej reż. Bierseniewa-Giacyntowa



Artyści Teatru Ziemi Łódzkiej z wielką uwagą słuchają cennych rad i wskazówek znakomitego reżysera Moskiewskiego Państwowego Teatru im. Lenińskiego Komsomółu — Z. Bierseniewej-Giacyntowej. Fot. L. Olejniczak

W CZORAJSZA próba przygotowywanego obecnie w Teatrze Ziemi Łódzkiej „Ożenku” Gogola, nie była zwykłą próbą. Przybyła na nią bowiem ZOFIA BIERSENIĘWA-GIACYNTOWA, główny reżyser Moskiewskiego Państwowego Teatru im. Lenińskiego Komsomółu, laureatka Nagrody Stalinowskiej.

Właśnie kierownik literacki omawiał epokę i warunki, w jakich Gogol stworzył to dzieło. Reżyser Giacyntowa zainteresowała się metodami pracy i przygotowywania się zespołu do sztuki.

— U nas — stwierdziła — reżyser prowadzi i analizę literacko-historyczną i analizę dramatyczną. Tych dwóch funkcji nie rozdzielamy. Pierwsza umna być uzupełnieniem drugiej. Aktorowi trudno jest oddzielić to, co czuje, od tego, co nakazuje mu pewne kanony.

— Jak wystawiać Gogola, żeby był dobrze wystawiony? Reż. Giacyntowa uśmiecha się.

— Wielokrotnie nasze teatry wystawiały sztuki Gogola i nie zawsze wypadły one dobrze mimo, że robili to najlepsi reżyserowie. Doświadczenie wykazało, że Gogola trzeba odkryć i pokazać, że nie można go prześlizgnąć, lecz trzeba go słuchać i pozwolić mu się prowadzić. Trzeba grać prosto i realistycznie. Wtedy Gogol jest zrozumiały, wtedy bawi i uczy. Jest nam obecnie dość trudno realizować klasyków. Nie możemy ich pokazywać tak, jak pokazywano przed kilkudziesięciami laty, nie wolno też zmieniać nic z ich charakteru.

— Nasz teatr nie ma na razie, niestety, możliwości pracować metodą Stanisławskiego — mówili aktorzy Teatru Ziemi Łódzkiej — będziemy jednak dążyć do tego, aby zastosować ją jak najszybciej.

— To bardzo ważne. Dzięki zastosowaniu tej metody aktor zachowuje swój indywidualny charakter, swe urodzone zalety i — ćwicząc wiele i pracując wiele nad pewnymi starszymi elementami — likwiduje swe błędy, a więc osiąga doskonałe wyniki.

Cechą charakterystyczną polskich aktorów jest duży temperament, natomiast — jak zdolałam zauważyć — stabsi są w grze wspólnej. W scenach zespołowych każdy z nich gra oddzielnie, nie nawiązuje kontaktów z rozmówcą. Nad zlikwidowaniem tej wady powinniście najwięcej pracować.

Artystów Teatru Ziemi Łódzkiej interesowała sprawa teatrów wiejskich w ZSRR.

— Specjalnych teatrów wiejskich nie mamy. Istnieją natomiast teatry objazdowe. Wszystkie teatry mają ekipy wyjazdowe. Obecnie wyjeżdżają one na tereny, gdzie zagospodarowuje się odłogi. Nie mamy również specjalnego repertuaru dla wsi. Gramy tam to, co i w mieście. Wiesz nie ma specjalnego gustu. We wszystkich środowiskach np. cieszy się u nas wielkim powodzeniem Szekspir.

Nasi radzieccy goście ostatni dzień spędzili wczoraj w Łodzi bardzo pracowicie. Członek korespondent Akademii Nauk ZSRR W. I. SPIRYN wygłosił odczyt w Politechnice Łódzkiej, po południu zaś odwiedził robotników „Boruty” w Zgierzu. J. K. OSIPOWA — dyrektor szkoły średniej w Moskwie, przed południem odwiedziła się swymi doświadczeniami pedagogicznymi z nauczycielami szkoły 11-letniej w Kuluskach, zaś po południu z pracownikami pedagogicznymi Łodzi. Z. BIERSENIĘWA-GIACYNTOWA po południu spotkała się z pracownikami kultury w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

(woj)

Na Ziemiach Zachodnich



Na zdjęciu: widok na Krosno Odrzańskie. CAF — fot. Baranowski

Dziś zjazdy krajo-we delegatów spółdzielczości

Zmienia się struktura organizacyjna spółdzielczości

W OKRESIE 10-lecia Polski Ludowej, spółdzielczość pracy, dzięki sprzyjającym warunkom ustrojowym i politycznym rozwinięta się w wysokim stopniu we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej, dając poważny wkład w rozwój gospodarki narodowej. W chwili obecnej spółdzielczość pracy zrzesza około 500 tysięcy członków i pracowników, w 4 tysiącach spółdzielni zorganizowanych w: Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrali Spółdzielni Transportu, a na szczeblach wojewódzkich — w związkach branżowych i wielobranżowych związkach spółdzielni inwalidów.

W województwie łódzkim spółdzielczość pracy posiada 173 spółdzielnie (w tym 12 pomocniczych), które prowadzą 550 zakładów produkcyjnych, 2.200 punktów usługowych, o łącznym zatrudnieniu 16.400 ludzi. Spółdzielnie te, reprezentujące poszczególne gałęzie przemysłu, zrzeszone są w związkach branżowych: Skórzanym (26 Sp-ni), Chemiczno-Mineralnym (8 Sp-ni), Metalowo-Drzewnym (35 Sp-ni), Włókienniczym - Odzieżowym (38 Sp-ni), Ekspozyturze CPLiA (7 Sp-ni), Wojewódzkim Związku Spółdzielni Inwalidów (20 Sp-ni). Budowlano-usługowym (39 Sp-ni), dając poważny wkład

w rozwój przemysłu drobnego i usług dla świata pracy na terenie województwa łódzkiego. W skali ogólnokrajowej spółdzielczość pracy wytwarza ponad 65 proc. produkcji drobno-towarowej.

Obok tych niewątpliwie poważnych osiągnięć, zadania spółdzielczości w kierunku lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności miast i wsi nie zostały w dostatecznym stopniu wykonane. Uchwały IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu Partii wytyczyły kierunki dalszego rozwoju, wskazując na dalszą potrzebę organizowania w terenie wszelkiego rodzaju placówek usługowych, w szczególności w większych skupiskach ludności wiejskiej, w ośrodkach państwowych gospodarstw rolnych i we wsiach zorganizowanych już w spółdzielnie produkcyjne. Wobec zwiększających się zadań spółdzielczości pracy i wobec olbrzymiej rozbudowy życia gospodarczego kraju, dotychczasowa struktura organizacyjna spółdzielczości pracy wymaga odpowiedniej przebudowy, co od pewnego czasu było przedmiotem rozważań i planów aktywności spółdzielczego.

Rozważania i plany szły w kierunku utworzenia jednej centralnej organizacji spółdzielczości pracy i rozszerzenia jej uprawnień oraz złączenia na szczeblu wojewódzkim dotychczas działających związków w jeden wojewódzki związek spółdzielczości pracy.

PREZYDIUM Naczelnej Rady Spółdzielczej w dniu 15. 7. br. podjęło uchwałę w sprawie reorganizacji central i terenowych związków spółdzielni pracy, przez:

1) powołanie jednej centralnej organizacji, która obejmie wszystkie spółdzielnie i spółdzielnie pomocnicze. Organizacja ta powinna posiadać szerokie uprawnienia, w zakresie nadzoru nad gospodarczą działalnością spółdzielni, jako wykonawców narodowych planów gospodarczych;

2) utworzenie wojewódzkich związków spółdzielczości jako terenowych zrzeszeń spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych oraz — w przypadkach gospodarczo i organizacyjnie uzasadnionych — krajowych związków spółdzielni, zrzeszających spółdzielnie, wykonujące zadania gospodarcze objęte planem centralnym.

Jednocześnie Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej zleciło Zarządowi Centralnego Związku Spółdzielczego powołanie komisji do spraw reorganizacji spółdzielczości.

Prezydium Rządu, uchwałą z dn. 17. 7. br. uznało za słuszne i celowe wytyczne zawarte w uchwale Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej. Dla zrealizowania uchwał, powołano Główną Komisję i wojewódzkie komisje do spraw reorganizacji, które zobowiązane zosta-

ły do wykonania prac, związanych z reorganizacją w terminie do dnia 30 września 1954 r. W związku z tym, w dniu dzisiejszym, tj. 18 września br., odbywają się zjazdy krajo-we delegatów:

- 1) Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych,
- 2) Centrali Spółdzielni Inwalidów

w celu rozpatrzenia sprawy połączenia się w jeden Centralny Związek Spółdzielczości Pracy.

W dniu dzisiejszym odbywają się również w Warszawie krajowe zjazdy delegatów:

- 1) Centrali Spółdzielni Transportowych,
- 2) Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego

w celu rozważenia sprawy przekształcenia się w krajowe związki, jako członków nowego Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

W dniu 25. 9. br. odbędą się na terenie całego kraju walne zgromadzenia delegatów spółdzielni pracy i spół-

dzielni inwalidów, w celu rozpatrzenia sprawy połączenia się tych związków w wojewódzki związek spółdzielczości pracy, a nazajutrz, tj. 26. 9. 1954 r., zjazd połączeniowy przyjmie nowy statut i dokona wyboru władz nowego wojewódzkiego związku spółdzielczości pracy.

REORGANIZACJA spółdzielczości pracy, prze prowadzona w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, przyczyni się niewątpliwie do ujednolicenia stosowanych dotychczas różnych form organizacyjnych, przyczyni się do wyeliminowania niezdrowej konkurencji na wszystkich szczeblach spółdzielczości, przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia surowcowego przez stworzenie jednej bazy zaopatrzeniowej, przyczyni się do wzajemnej wymiany doświadczeń, do obniżenia kosztów własnych, przez wyeliminowanie wyjazdów w teren pracowników poszczególnych związków, przyczyni się wreszcie do pogłębienia świadomości polityczno-społecznej mas członkowskich i aktywizacji pracy oraz rozwoju samorządowych, do rozwoju życia kulturalnego i bytowego członków spółdzielni; zapewni spółdzielniom pracy lepsze, sprawniejsze wykonanie zadań, nakreślonych przez partię i rząd.

IGNACY MAGIERKIEWICZ
Przewodniczący Komisji do Spraw Reorganizacji Spółdzielczości Pracy dla woj. łódzkiego

Bez radykalnej pomocy sytuacja się nie poprawi! PKS na trudnym zakręcie

Ostatnio mnożą się zarzuty pod adresem PKS. Niezadowolone pasażerów powodują głównie trzy sprawy: niewłaściwa obsługa przez personel, przepelnienia autobusów oraz opóźnienia wozów.

Dyrekcja PKS zna te zarzuty. Ale nie zawsze może skutecznie przeciwdziałać nie docierającim. Kiedy może, a kiedy nie? — postaramy się odpowiedzieć.

Zacznijmy od uchybień personalnych PKS.

WINNYCH SIĘ KARZE

Rzecz jasna, że za niewłaściwe postępowanie wobec pasażerów winny ponosi służbowe konsekwencje. I tak np. w ciągu trzech minionych miesięcy tj. w czerwcu, lipcu i sierpniu br. ukarano za takie wykroczenia 105 konduktorów i 28 kierowców, przy czym trzy sprawy skierowano do prokuratora.

Ale przecież nie o ukaranie chodzi, lecz o wychowanie. Toteż na odprawach stałe przypominają się kierowcom i konduktorom o ich obowiązkach, mówi się o kulturalnej i sprawnej obsłudze podróżnych. Tak czy inaczej — choć wyniki tej pracy nie są jeszcze zadowalające, to jednak kierownictwo PKS przejawia w tym kierunku odpowiednią inicjatywę.

CIASNO, CIASNO...

Inaczej ma się sprawa z pozostałymi dwiema bolączkami, których PKS nie jest w stanie sama usunąć.

Pamiętajcie o obowiązku szczepienia psów!

Od 6 września codziennie w godzinach 14.30—18 w 3 punktach miasta odbywają się szczepienia psów przeciw wściekliznie. Punkty szczepień mieszczą się przy ul. Kopernika 22, Ciesielskiej 8, Pabianickiej 210.

Jak wykazują pierwsze dni, większość właścicieli psów bagatelizuje ten obowiązek, zapominając o tym, że przez nieszczepienie psów narażają siebie i otoczenie na groźną chorobę, jaką jest wścieklizna. O skuteczności szczepień może świadczyć najlepszy fakt, że od chwili wprowadzenia obowiązkowego szczepienia psów, na terenie m. Łodzi nie zanotowano wypadków wścieklizny, która przedtem panowała w mieście epidemicznie.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa posiadaczy psów do punktualnego szczepienia, zawiadamiając jednocześnie, że nie zaszczeplone psy będą musiały być pod sankcjami karnymi przekazane do rakarni miejskiej w celu zniszczenia.

Tabor osobowy używany już jest od wielu lat i wymaga ciągłych napraw. Tymczasem brak do niego podstawowych części wymiennych. Zły stan dróg w województwie oraz uszkodzenia spowodowane przez chuliganów (wybijanie szyb, wylamywanie drzwi itp.) zwiększają trudności.

W tych warunkach ciężar utrzymania taboru w odpowiednim stanie technicznym spoczywa wyłącznie na warsztatach naprawczych Ekspozytury. Warunki pracy są tu bardzo ciężkie. Jedną z największych w kraju Łódzka Ekspozytura Osobowa znajduje się wspólnie z Ekspozyturą Towarową w hali, która byłaby za ledwie wystarczająca dla jednej z nich. Wspólna hala nie mieści nawet połowy wozów przeznaczonych do naprawy. Znaczna ich ilość naprawiana więc jest pod gołym niebem.

Jedną tylko stacją zaopatrzenia w paliwo powoduje stałe koleiki autobusów oczekujących na tankowanie. Buduje się więc drugą stację, ale trwa to już od wielu miesięcy. Nie wiadomo w ogóle kiedy prace przy budowie zostaną zakończone, gdyż zachodzi konieczność wyburzenia pobliskich zabudowań z czym wcale się nie śpieszy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi...

Poza tym panująca w warsztatach ciasnota daje zaledwie w 40 proc. możliwość przeprowadzenia konserwacji i drobnych napraw, szczególnie ważnych dla utrzymania regularnej komunikacji parażerskiej. W tych warunkach nie ma mowy o powiększeniu taboru, mimo że możliwości użycia nowych autobusów istnieją. Ekspozytura po prostu nie byłaby w stanie przygotować do odjazdu większej ilości autobusów niż obecnie, na skutek małej przepustowości warsztatów.

BRAK DWORCA

Ale na tym nie kończą się kłopoty PKS. Drugą bolączką jest brak odpowiedniego dworca autobusowego. Dotychczasowy — na dworcu Łódz-Fabryczna nie zapewnia ani pasażerom, ani pracownikom PKS najprymitywniejszych wygód.

Pasażerowie korzystający z wspólnych pomieszczeń z pasażerami kolei są zdezorientowani, często zdarzają się przeoczenia odjazdu autobusów. Ponadto urządzenia głosnikowe mogą być w każdej chwili — nawet w trakcie zapowiedzi — unieruchomione przez administrację dworca kolejowego. Interwencja w tej sprawie wymaga

kilkunastu minut, co w okresie nasilenia ruchu może spowodować nieogłoszony odjazd autobusu, lub jego opóźnienie.

Służba ruchu przebywa w tak ciasnym lokalu, że większość czynności dokonywana jest po prostu na placu przydworcowym. Dla obsługi kilkunastu tysięcy podróżnych przeznaczonych są tylko dwa pomieszczenia. Jedno dla kas biletowych, drugie — o śmiesznie małych wymiarach — na biuro dyżurnego ruchu. Nie ma tu miejsca dla personelu załogi a jącego formalności związane z wyjazdem, brak go zupełnie dla podróżnych pragnących zebrać informacje.

Na domiar złego Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi zwróciła się ostatnio do Centralnego Zarządu PKS o całkowite opuszczenie zajmowanych na dworcu Łódz-Fabryczna pomieszczeń, gdyż potrzebne są dla rozbudowy urządzeń kolejowych.

DAJĄ L. COFAJĄ

PKS zwracała się niejednokrotnie do Prezydium Rady Narodowej z prośbą o przydzielenie odpowiedniego placu pod budowę zajezdni i dworca autobusowego. W roku 1953 plac taki przydzielono, ale po przeprowadzeniu wierceń przydział cofnięto. Ostatnio przeznaczono miejsce pod budowę Ekspozytury Osobowej przy ulicy Inflanckiej, zaś dworek przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Wojska Polskiego. Miejsce to odpowiadałoby zarówno PKS, jak i osobowi korzystającym z komunikacji au-

tobusowej, jednakże i tym razem po pewnym czasie plac przeznaczony pod budowę dworca przydzielono innej instytucji.

O wszystkich tych problemach dowiedzieliśmy się na konferencji zwołanej przez Dyrekcję PKS dla usprawnienia komunikacji autobusowej.

Na konferencji Dyrekcja PKS zakomunikowała, że wzmocni nadzór nad warsztatami, aby uzyskać jak największą ilość taboru zdolnego do jazdy, co da możliwość całkowitego zlikwidowania, względnie doprowadzenia do minimum opóźnień. Dyrekcja zorganizuje pensatorkurs dla konduktorów, na którym oprócz zagadnień fachowych, silny nacisk położony zostanie na omówienie właściwego stosunku obsługi autobusowych do podróżnych. W dalszym ciągu zostaną utrzymane dyżury pracowników administracji na dworcu autobusowym w godzinach wzmożonego ruchu w celu zlikwidowania ewentualnych nieporozumień między służbą ruchu a pasażerami!

Jednakże wszystko to są tylko półśrodki. Radykalna zmiana na lepsze może nastąpić tylko wówczas, gdy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi dopomoże Ekspozyturze Osobowej w usunięciu bolączek, a Centralny Zarząd PKS przeznaczy odpowiednie fundusze na potrzeby Łódzkiej Ekspozytury Osobowej.

A czas byłby po temu już najwyższy!...

Slb.

Politechnika Łódzka umożliwia zdobycie tytułu inżyniera racjonalizatorom, przodownikom pracy, majstrom

W tym roku uruchamia się na wydziale mechanicznym Politechniki Łódzkiej wyższe studia zaoczne. Celem ich jest udostępnienie racjonalizatorom, przodownikom pracy, majstrom, technikom, aktywistom w pracy zawodowej i społecznej, a także pracownikom szkolnictwa za wodowego posiadającym wykształcenie średnie — zdobycia tytułu inżyniera.

Studia zaoczne mają ten sam program nauki, co dzień nie studia inżynierskie. Okres studiów trwa pięć lat. Rekrutacje kandydatów winny przeprowadzać w każdym zakładzie pracy zakładowe komisje rekrutacyjne. Komisje

informują pracowników o możliwości studiów zaocznych, opiniują wnioski kandydatów oraz zbierają potrzebne dokumenty i przesyłają je do dn. 30 bm. do właściwej komisji uczelnianej. Pomocą we wszelkich informacjach służą koła i oddziały NOT oraz sekretariat studium zaocznego przy Politechnice Łódzkiej.

Akcja ta obejmuje Łódź i województwo łódzkie z wyjątkiem powiatu wieluńskiego i radomszczańskie, powiaty Koło i Turek z woj. poznańskiego, Włocławek z woj. bydgoskiego, powiaty Płock i Gostynin z woj. warszawskiego oraz pow. Końskie i Opoczno z woj. kieleckiego.

Ostateczną decyzję o dopuszczeniu kandydata do egzaminu wstępnego podejmie uczelniana komisja do spraw rekrutacji. Egzamin wstępny obejmujący matematykę, fizykę i naukę o Konstytucji, odbędzie się w okresie od 16 do 21 października br. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego mają prawo do 10-dniowego urlopu okolicznościowego. Studia zaoczne są bezpłatne.

Golone, strzyżone

O bogacz, który pokorą zjednął ulgę...

Bogacz roku jednego uderzył w pokorę, więc mu z dostaw ujęli dobry zboża worek. Przycisnęli w następnym, rzekł sobie: cóż pocznę? Psuje mi się, więc oddam żyta zeszlorzocze...

POWÓJ

Pospiech nie na miejscu

W kinie „Polonia” byłam na dobrym filmie pt. „Preludium sławy”. Świetna jest ostatnia część tego filmu — finał, potężny i wzruszający zarazem dzięki świetnemu dyrygowaniu małutkiego, ujmującego nas swym wdziękiem Roberta i muzyce Liszta.

Cóż, kiedy w tak pełnej wyrazu chwili człowiek słyszy za sobą przeraźliwy jazgot zsuwanej przy drzwiach portjery, a przy wyjściu obok ekranu zapala się światło. Czar pryska, mimo że jest skończony. Około 3 minut tego, co w tym obrazie jest najlepsze zakłóca brutalny hałas i sygnał do odejścia.

Proszę więc dyrekcję wszystkich kin o wydanie odpowiedniego zarządzenia zabraniającego personelowi k n jakiegokolwiek czynności na widowni przed ukazaniem się na ekranie słowa „koniec”, inż. S. Wilczkowski

Wypadki te winny posłużyć gospodarzom-organizatorom jako doświadczenie, z którego wnioski wypłynąć powinny w formie przywołanego pomieszczenia dla Teatru Letniego. (Jak się to robi tanim kosztem, a jednak przyzwyczajenie — patrz też teatr w Łodzi.)

(3166)

radio

SOBOTA, 18 WRZEŚNIA

8.55 (Ł) Audycja konkursowa. 12.10 Kwadrans piosenek. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 14.10 Dla klas I i II słuchow. 14.30 Dla klas VII słuchow. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.25 (Ł) Pieśni Józefa Haydna. 15.40 Muzyka rozrywkowa. 16.20 (Ł) „Śladem naszych interwencji”. 16.30 (Ł) „Muzyczny punkt usługowy”. 16.50 (Ł) Reportaż z cyklu: „Sprawa tygodnia”. 17.00 Dla dzieci słuchowisko. 17.30 (Ł) Koncert orkiestry mandolinistów ŁRP. 17.45 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.55 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.20 „Rozmowa o polityce”. 18.35 Radziecka muzyka ludowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Jaworowy dom” — fragment pow. 19.45 Gra orkiestry tanecznej. 20.25 Pieśni Mokrousowa. 20.40 „Co przyniosła nowa „Problemy”. 21.00 „Oberża pod grzybkami”. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka. 22.00 „Przy bobocie po bobocie”. 23.00 Koncert symfoniczny.

W „kuchni teatralnej” przy ul. Kilińskiego 45

Niewiele osób w Łodzi wie, że przy ul. Kilińskiego 45 mieszczą się Centralne Warsztaty Teatralne, w których...

— Co pan właściwie robi? — pytam modelarza Edwarda Wawrzyniaka.

— W tej chwili robię liście... — brzmi odpowiedź.



Jak wam się podoba ta część stroju Kleanta — aksamitny kostium z piękny guzkiem? Wykonali go pracownicy krawiecy warsztatów pod kierownictwem Zygmunta Ciesielskiego (na zdjęciu) scenografa.

Wawrzyniak, widząc moje zdziwienie, sięga po coś, co zieleni się na podłodze. Są to rzeczywiście liście, ale papierowe. W niejednej sztuce zobaczymy wśród dekoracji soczysty zieleń drzew — wyrobu Wawrzyniaka.

Edward Wawrzyniak opowiada wiele kunsztów. Robi kafelki do pieca, cylindry, płaskorzeźby — kto go zresztą wie, co jeszcze! Wszystko to powstaje w jego pracowniach rękach z najprostszymi surowcami: papieru, kleju, farby.

Zajrzyjmy teraz do krawców. Zygmunta Ciesielski, kierownik pracowni, prowadzi nas od razu w stronę manekina. Piękny ubiór Kleanta, jednego z bohaterów molierowskiego „Skapca”, leży jak ulany.

Zygmunt Ciesielski jest również znakomitym krawcem jak gawędziarzem. Dowiedziałem się więc od niego, że:

...pracownia ma nawał pracy, bo przygotowuje kostiumy aż do pięciu sztuk jednocześnie,

...nie ma gdzie przyjmować aktorów do miary, bo w pracowni jest za ciasno,

...z dyrekcją stosunki układają się idealnie, bo dba ona o pracowników, czego przejawem jest np. stała i troskliwa opieka nad chorymi pracownikami,

...najlepiej w Łodzi współpracuje się z Teatrem Nowym, którego zespół cechuje szczególnie serdeczny stosunek do pracowników warsztatów.

...robi się poważnie oszczędności, przerabiając stare kostiumy.

Ciesielski uważa, że zaw-

szę może się czegoś nowego nauczyć. Podczas pobytu w Łodzi radzieckiego Teatru Małego pracował jako szatniarz — byle tylko coś podpatrzeć. I podpatrzył. Do dziś nie może zapomnieć piękna kostiumów i wdzięku: — „Kiedy nasze będą takie...”

Aleksander Krowiranda jest kierownikiem stolarni teatralnej, w której pracuje już 10 lat. Co robi? Domy i chaty, palace i zamki, ściany i meble — więc wszystko, co na scenie jest z drzewa. Z sercem artysty i wprawą długoletniego pracownika przystępuje do każdej pracy. Widąc to po jej planach, za które nie szczędzą mu wyrazów uznania wszyscy — scenografowie, dyrekcja, aktorzy.

Od czasu do czasu rozwija praktycznie lamigłówniki: jak zmieścić czy ustawić w pracowni o wysokości 3,50 m dekoracje, których wysokość wynosi np. 7 metrów...

Obryzmili wysiłek i wiele serca kładą pracownicy Centralnych Warsztatów Teatralnych w swą pracę. Szwec czy krawiec, ślusarz



A ten bucik? Kroj ina oryginalny, prawda? W dodatku jest cały czerwony i ma żółte wstawki. — Bućki te są dziełem pracowitych rąk Henryka Kaszki i Józefa Wirożyńskiego (na zdjęciu). Jeszcze w tym miesiącu ozdoba one kostium aktora Łaszewskiego, który wystąpi w nich jako Kleant w „Skapcu” Moliera (Teatr im. Jaracza).

czy malarz — wszyscy stanowią jakby wielką rodzinę, ożywią jedną myślą: zdążyć za wszelką ceną na premierę, choćby pracą poza normalnymi godzinami, nawet w nocy... A „spie się” tych premier — czasami pięć w ciągu tygodnia (tak wygląda koordynacja planów łódzkich teatrów).

Warsztaty tętnią więc pracą nieraz od świtu do późnej nocy. Trud pracownikom przynosi jednak piękne plony. Ileż to razy, ośnieni wrzekającym pięknem kostiumów i dekoracji wyrażamy nasz podziw. Rozbrzmiewają wówczas w teatrze serdeczne oklaski. Są one przeznaczone dla ogółu nieznanymi rzemieślników-artystów z warsztatów teatralnych...

JERZY SILBERBACH



Oto jeszcze jedna narada produkcyjna przed oddaniem dekoracji do montażu. Od lewej: Stefan Polanowski z pracowni malarskiej oraz Tadeusz Mierzejewski, kierownik techniczny warsztatów.

— To bym jeszcze poprawił — mówi Aleksander Krowiranda z warsztatu stolarskiego. W głębi — fragment przygotowywanej dekoracji do sztuki „Tania” Arbutowa, którą urzyjemy wkrótce w „Powszechnym”.

Foto L. Olejniczak



Byłem na „Cajmerze”

Dnia 5. IX. 54 r. bał w Pabianicach zespół artystyczny złożony z orkiestry pod dyrekcją Jana Cajmera, Marty Mirskiej — śpiew, chóru Czajkowskiego — piosenki, Wiecha — felietony i Karola Szpalskiego — konferansjerka.

Przy wejściu do Teatru Letniego przy ul. Kilińskiego (n-ru nie zauważyłem) — tók, dalej jeszcze większy. 50 metrów za wejściem poczułem dziwny zapach bardzo charakterystyczny dla hodowli nierogacizny. Istotnie, za zagrodą zobaczyłem świnki unurzane w straszliwym błocie. Hodowla znajdowała się w bezpośred-

nim sąsiedztwie alei prowadzącej do Teatru Letniego.

Koncert rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. O tym, że występy aktorów cieszyły się ogromnym powodzeniem, nie trzeba wspominać, dość że w wyniku powszechnej radości, wyrażanej hubcznymi oklaskami, kilku widzów spadło ze swych stanowisk umieszczonych na drzewach. Poza tym co chwile można było słyszeć łamanie łągi lub upadek kilku nieszcześliwów z napredce skiełconych stołków. Ja stałem na platformie, którą potem nazwano balkonem. Było to coś tak kruchego, że kiedy wzdowie poruszali

się w takt porywającej muzyki, jedna część „balkonu” zlamala się. Impreza była bardzo przyjemna, ale te warunki, w których się odbywała... ojej... Henryk Czyżewski

Wypadki te winny posłużyć gospodarzom-organizatorom jako doświadczenie, z którego wnioski wypłynąć powinny w formie przywołanego pomieszczenia dla Teatru Letniego. (Jak się to robi tanim kosztem, a jednak przyzwyczajenie — patrz też teatr w Łodzi.)

(3131)

Przechodnie — owszem, ale i kierowcy...

„Tydzień na cały rok“

Walczymy z anarchią na ulicach i drogach

Jak już donosiliśmy, w czasie od 20 do 25 bm. przeprowadzi się w Łodzi „Tydzień nauki chodzenia”. Aktywniej społeczni wraz z milicjantami będą instruowali przechodniów o przepisach ruchu drogowego w mieście.

Bezspornie duża ilość wypadków na ulicach Łodzi powoduje nieprzebrane ganie tych przepisów przez pieszych. Na nich więc trzeba zwrócić największą uwagę.

I tutaj poddamy pod rozwagę odpowiednim czynnikom sposoby rozwiązywania tych spraw w sąsiadujących z nami krajach.

Wiadomo powszechnie, że w znacznym procencie ofiarami wypadków są dzieci. Prowadząc więc akcję profilaktyczną, władze w

NRD właśnie dzieciom poświęcają specjalnie dużo czasu.

Oto do szkół czy na kolonie co pewien czas zajeżdża zradiofonizowany samochód policji ludowej, którego obsługa urządziła z dziećmi przyjemną a jednocześnie pożyteczną zabawę: dzieci występują w roli policjantów regulujących ruch, w roli rowerzystów, kierowców samochodów, przechodniów itd. „Prawdziwi” policjanci przylgają się do tego i udzielają młodym wyjaśnień i pouczeń.

Wydaje się, że podobne zabawy można i u nas wprowadzić, przy czym akcję tę należałoby rozszerzyć także na przedszkola. Wydział Oświaty w porozumieniu z odpowiednimi władzami mógłby się zająć urzędowym niemi tego — naszym zdaniem — słusznego projektu.

I druga sprawa, tym razem z bratniej Czechosłowacji — jak postępować z przechodniami, którzy nie przestrzegają przepisów? W jednym z ostatnich numerów „Przekroju” pisał o tym w swych wrażeniach z CSR — Jerzy Jurandot.

W Pradze, jeśli ktoś przedzie niewłaściwie przez jezdnię czy dopuści się innego tego rodzaju wykroczenia, żaden milicjant nie powie mu „marne-go słowa”, a nawet będzie stanowczo odmawiał pobrania mandatu. Co w takim razie robi? Poprosi grzecznie o nazwisko i adres i już następnego dnia niesforny przechodzień otrzyma wezwanie, by stawiał się w niedzielę o tej i o tej godzinie, tam i tam — dla odbycia nauki chodzenia.

Może by i nasza Kompania Ruchu zdecydowała się na podobny krok?

Ale utrzymanie bezpieczeństwa ruchu drogowego zależy nie tylko od samych przechodniów. Ileż to razy winę za wypadek ponoszą kierowcy!

I o tej sprawie mówiono na ostatniej naradzie w Wy-

dziale Komunikacji. Przedstawiciel PZMot. podniósł dość ważne zagadnienie — jak mianowicie szkolić kierowców, skoro ogromna ich większość nie należy do Związku Pracowników Transportu Drogowego, lecz do innych, którym podlegają branżowo zatrudniające tych kierowców instytucje? A zważywszy że, jak dotychczas, zupełnie nie zajmują się pracą wychowawczą wśród szoferów.

Słusznie też mówił przedstawiciel PZMot. o braku zainteresowania dla kierowców i prowadzonych przez nich pojazdów — ze strony pracowników aparatu BHP poszczególnych instytucji.

Wyciągnięty stąd wniosek był — naszym zdaniem — bardzo trafny. Pracownik BHP, tak jak interesuje się stanem maszyn na salach produkcyjnych, powinien także zwracać uwagę na stan pojazdów przed rozpoczęciem pracy. Przecież

zepsuty hamulec czy inne nie działające urządzenia samochodu — to również sprawa bezpieczeństwa pracy!

A zatem — zobowiązanie pracowników BHP w poszczególnych instytucjach do stałego kontrolowania wozów wydaje się postulatem bardzo na czasie.

Stały postęp motoryzacji sprawia, że na ulicach naszych miast, a więc i Łodzi, z każdym miesiącem przybywa pojazdów mechanicznych. Tym samym zwiększa się też prawdopodobieństwo wypadków — oczywiście teoretycznie, bowiem praktycznie można im zapobiegać i, rzecz jasna, zapobiega się.

A jedną z zasadniczych dróg do tego celu jest stała całoroczna akcja wyjaśniająca — prowadzona nie tylko w okresie „Tygodnia” wśród pieszych, lecz i wśród kierowców. (Kf)

Inicjatywa nasza odniosła skutek O 10 rano w „Włókniarzu“ oglądamy doskonałe filmy radzieckie

W ślad za naszym onegdajszym artykułem „Seanse przed południem umożliwią obejrzenie arcydzieł kinematografii radzieckiej wszystkim łodzianom” otrzymaliśmy z Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi oficjalne zawiadomienie, że już od dnia 20 września wszystkie filmy festiwalowe wyświetlane będą w kinie „Włókniarz” od 10 rano przez cały okres trwania VII Festiwalu Filmów Radzieckich.

Na seanse przedpołudniowe można będzie nabywać bilety ulgowe i normalne indywidualnie jak również na zamówienia zbiorowe z zakładów pracy, instytucji, komitetów domowych, blokowych i szkół itp.

Przedprzedaż biletów na powyższe seanse odbywać się będzie codziennie w kasie kina na dzień bieżący oraz na dni następne. Bilety można również nabyć w „Or-

bisie”, ul. Piotrkowska 65 na dwa dni naprzód.

Niewątpliwie nowość tę przyjmie z wielkim zadowoleniem liczna rzesza miłośników filmów radzieckich. O ile ilość ich okaże się bardzo duża, to również i w innych kinach filmy radzieckie wyświetlane będą przed południem.

Zeszyty naukowe Uniwersytetu Łódzkiego

Wkrótce ukazą się dwa pierwsze numery wydawnictwa „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. „Zeszyty” mają za zadanie zobrazowanie dorobku naukowego katedr i zakładów Uniwersytetu Łódzkiego. Redaktorem naczelnym „Zeszytów” jest rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Jan Szczepański.

NOTATKI

z życia kulturalnego ŁODZI

Państwowy Teatr Nowy zawiadamia, że przedstawienie „Dzień czarna z dzbanem” w dniu 19 bm. godz. 15 zostało odwołane. Bilety zakupione na ten dzień ważne będą na przedstawienie „Dziwaczyna z dzbanem” w dn. 3 października na godz. 14.

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Biblioteka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi (ul. Gdańska 102) organizuje w dniu 23 września br. o godz. 19 — wieczór poświęcony poezji radzieckiej. Wykonawcy programu: Grzegorz Timofiejew — prelekcja, Jan Szatek — skrzypce, Edward Przytycki — fortepian oraz Janina Wojtczak — recytacje.

W bieżącym roku szkolnym dział pracy wśród dzieci WDK organizuje następujące zespoły i pracownice: taneczne, plastyczne, kukielkowe, modelarnia lotnicza, pracownice młodych fotografatorów, kółka przyrodników, szachistów, ping-pongistów i miłośników literatury polskiej. Zapisy przyjmują dział pracy wśród dzieci WDK i p. pokoj 101, 107 lub sekretariat w godzinach 12 do 18, tel. 279-39.

Pracownicy poszukiwani

Umiejący szkła zwykłego i laboratoryjnego poszukujemy od zaraz. Podania wraz z życiorysem kierować na adres: **Rob. Sp-nia Pracy „Ozdób Choinkowych” w Koszalinie, ul. Gwardii Ludowej 7.** Dla samotnych locum zapewnione.

2 wysoko wykwalifikowanych konstruktorów narzędzi — inżynierów lub techników oraz 4 ślusarzy narzędziowych przyjmą od zaraz Zakłady Wytwarzające Aparaturę Niskiego Napięcia w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 138. Zgłoszenia przyjmuje Kier. Kadr codziennie od godz. 8 do 10. 1942-K

Inżynierów i techników na stanowiska: kierowników pracowni, projektantów i asystentów projektantów w działach: budowlanym, instalacyjnym i robót kołowych zatrudni natychmiast Biuro Dokumentacji Technicznej Remontów Energetycznych i Budowlanych, Łódź, ul. Kilińskiego nr 185 (wejście z ul. 8 Marca nr 20). Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w Państwowych Biurach Projektów. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 1951-K

1 magazyniera budowy oraz każdą ilość murarzy zatrudni natychmiast na miejscu Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni „Energobudowa”, Kierownictwa Grupy Budów w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 72. Warunki pracy wg umowy zbiorowej w budownictwie. 1950-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO BOKSERA młodego (sukę) kupię. Narutowicza 111 (7832 G)

SPÓŁDZIELNIA PRACY „KOTLARZ” w Łodzi uruchomiła **Punkt Naprawy Chłodnic Samochodowych** wszelkiego typu oraz pieców kapielowych, węglowych i gazowych. Punkt mieści się w Łodzi przy ul. Jaracza 41 w podwórzu. 1938-K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z ogrodem (możliwość trzymania inwentarza) — zamienię na 2 pokoje z kuchnią, wygodami w centrum miasta. ul. Brzezińska 59 (Skawa), tel. 129-63

PLAC w Chojnach przy szpitalu Bonifratrów — sprzedam. Tel. 135-78

SPRZEDAŻ

KUPONY z paczek PKO — sprzedaje Piotrkowska 44 tel. 213-08

RADIOAPARATY, kucharki gazowe, elektryczne, odkurzacze, motorki kupuję. Włocławskiego 31 tel. 169-55 Książniak

RADIO nowe, ostatni model czterolampowy dwuzakresowe sprzedam. — Tel. 144-04

SZCZENIĘTA sześciotygodniowe cockler-spaniele sprzedam. — Olszowa 6 (przy Łągiennickiej)

SPRZEDAM piękne futro (brajzwanec). Łódź Narutowicza 87 m. 16

KREDENS stołowy i stół w b. dobrym stanie — sprzedam. Orła 21 m. 24 godz. 17—20

KOMUNIKAT Spółdzielni Pracy Fryzjerów „ZJEDNOCZENIE”

w Łodzi podaje do wiadomości, że **DLA WYGODY ŚWIATA PRACY**

zakład fryzjerski przy ulicy Piotrkowskiej nr 72 (Grand Hotel) czynny jest obecnie od godz. 7 do 21 w dni powszednie oraz od godz. 7 do 14 w każdą niedzielę. 1949-K

PRACA

SAMODZIELNA opiekunka do półrocznego dziecka na stałe potrzebna. Narutowicza 32—8a

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Piotrkowska 23 m. 3

LOKALE

POKÓJ z kuchnią nowocześnie w Blokach zamienię na 2 pokoje kuchnia z wygodami. ul. Wł. Bytomskiej Bl. 28a m. 8 II klatka (7833 G)

MIESZKANIE dwupokojowe z wygodami zamienię na trzypokojowe. Tel. 119-91

POKÓJ z kuchnią zamienię na inny (dzielnica obojetna). Strumykowa 8 m. 1 (Julianów)

POKÓJ w Bydgoszczy zamienię na pokój w Łodzi. Łódź, Wschodnia 16 Wyrzykowski

SAMOTNY inżynier poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7845”

PIELĘGNIARKA dyplomowana, samotna poszukuje pomieszczenia. — Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7846”

ZAMINIENIE 1 mały pokój sypialny używalność kuchni, ogród na jeden większy lub mały pokój z kuchnią. Sienkiewicza 31 m. 15 godz. 17—19

LEKARSKIE

Dr ROZYCKI specjalista skuszera, chorób kob. i choroby skórne. Czwaraka 33 (7378 G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne, ko biece 15—19, Próchniaka 8

SPÓŁDZIELCZA PRZYCHODNIA LEKARSKA — ul. Piotrkowska 159, tel. 189-50 leczymy we wszystkich specjalnościach, prowadzimy przychodnię dentystyczną, wykonujemy próby zębów oraz analizy lekarskie. Czynną od 8—20 (1844 K)

Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne, moczopiętne. Piotrkowska 109—6

Dr LASZEWSKI skóra weneryczne 14—15. 17—19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza.

Dr WOJNO specjalista skóra, weneryczne, zaburzenia piciowe Nowotki 7 front, 10—11, 16—18

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 ulica 22 Lipca 4

Nie jesteś zadowolony ze swego radiodbiornika

Możesz go nie tylko naprawić

ALE również zamienić na inny

w punkcie usług. Pom. Sp-ni Rzemieślniczej Branży Metal. i Elektrycznej.

„RADIO — RENOWACJA”

ul. Piotrkowska 163, tel. 275-51.

PUNKT USŁUGOWY

przy Spółdzielni Inwalidów

im. M. BUCZKA w Łodzi,

ul. Jaracza 85, tel. 135-04

przyjmuje **DLA ŚWIATA PRACY**

W ZAKRESIE MALARSTWA

POKOJOWEGO. 1954-K

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje pro prawki, reperacje. Piotrkowska 19, poprzeczna biał wejściówkę teoryzoficyjna. Wojciechowski

WAWRZYNIAK Henryk, Armii Czerwonej 11 zgu biał wejściówkę teoryzoficyjna. (7719 G)

MIEJSKIE ZAKŁADY BETONIARSKIE

Łódź, ul. Demokratyczna 89-91

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15.30 do 18.30.

Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni. 1918-K



Włóknarz — Górnik (Radlin) na antenie łódzkiej

W trzeciej turze spotkań rewanżowych o mistrzostwo I ligi piłkarskiej odbędą się w niedzielę 19 bm. następujące mecze:

W Chorzwie Budowlani — Gwardia (Warszawa), w **Warszawie CWKS** — Gwardia (Kraków), w **Bydgoszczy Gwardia** — Unia (Chorzów), w **Łodzi Włóknarz** — Górnik (Radlin) i w **Bytomiu Ogniwo** — Kolejnarz (Poznań).

Sędzią meczu Włóknarz — Górnik (Radlin) będzie Bukowski (Kielce).

Przebieg drugiej części meczu począwszy od godz. 16.55 będzie transmitowany przez Rozgłośnie Łódzka.

Pouczające pogadanki

Jeziński, Kokot i Walczak opowiedzą młodzieży o swoim pobycie w ZSRR

Trzej czołowi piłkarze Włóknarza Jeziński, Kokot i Walczak podzielą się ze swoimi najmłodszymi kolegami-trampkarzami ze szkoły piłkarskiej wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Opowiedzą oni między innymi o tym jak im się grało, na

Dwa razy Polska — CSR w siatkówce

Na między państwowe spotkanie z Czechosłowacją w siatkówce kobiet i mężczyzn wyjechała do Pragi reprezentacja Polski. Pierwszy mecz rozegrają Polacy w niedzielę 19 bm. w Pradze. Rewanżowe spotkanie obu krajów odbędzie się w Bratysławie w niedzielę 26 bm.

II liga pięściarska wraca na ring

Gwardia (Ł) skrzyżuje pięści z Ogniwo (Kraków)

Rozpoczynające się w niedzielę 19 bm. mistrzostwa pięściarskie II ligi nie zastaną jedynego reprezentanta boksu łódzkiego — Gwardię — nieprzygotowaną. O zbliżającym się sezonie pomyślano w porę. 24 bokserów gwardzistów zgrupowano na obozie kondycyjno — szkoleniowym w Tuszyn - Lesie, gdzie od 2 września pod kierownictwem trenera Konarzewskiego pracowano nad podniesieniem ich kondycji i poziomu technicznego.

Spartakiada Budowlanych

Koło sportowe ZS Budowlani przy biurze dokumentacji technicznej Rem. Energ. Budowl. urządził w myśl wytycznych CRZZ spartakiadę wewnątrzzakładową w dniach od 20 do 25 września.

Spartakiada odbędzie się na boisku BDT przy ul. Kilińskiej 185.

Według opinii kierownictwa obozu pięściarze poczynili postępy. Pod tym względem trener Konarzewski wyróżnia Wieczorka, Debisza, Sielczaka, Michulkę i Palusiaka. W Tuszyn - Lesie pięściarze Gwardii znaleźli odpowiednie warunki treningu, a pagórkowaty teren doskonale nadawał się do marszobiegów. Chłopcy zachowywali się na obozie nienagannie i kierownictwo jest na ogół zadowolone z poczynionych przez nich postępów.

Choć w pierwszym niedzielnej spotkaniu z Ogniwo (Kraków) łodzianie będą musieli wstąpić w osłabionym składzie, bo bez Piórkowskiego powołanego do reprezentacji Polski walczącej na turnieju w Sofii, to jednak drużyna i jej kierownictwo jest dobrej myśli, licząc przede wszystkim na Debisza, Wieczorka, Borowskiego, Olejnika i Sielczaka.

Pięściarze Gwardii pozostaną na obozie aż do ostatniej chwili. Wprost z Tuszyn - Lasu przyjadą w niedzielę na mecz do hali na Widzewie, by o godz. 11 skrzyżować rękawice z pięściarzami krakowskiego Ogniwa.

Do składu drużyny, którą ujrzymy na ringu wytypowano następujących 13 zawodników: Michulko, Sielczak, Borowski, Głowacki, Ambroziewicz, Palusiak, Zachara, Olejnik, Debisz, Paskowski, Lisiak, Wieczorek, Baran.

Nieco więcej czasu na przygotowanie drużyny ma Włóknarz, nasz reprezentant w pierwszej lidze bokserkiej. Spotkania pierwszoligowców

rozpoczną się bowiem o tydzień później 26 bm. jest więc dosyć czasu na to, żeby zawodnicy walczący obecnie w turnieju w Sofii zdążyli powrócić do kraju i zasilili swoje macierzyste zespoły.

Pierwszym przeciwnikiem Włóknarza w batalii mistrzowskiej będzie Gwardia warszawska. Włóknarz trafił gorzej, niż gwardziści łódzcy i będzie musiał swój pierwszy mecz rozegrać na wyjeździe.



W wyścigu szosowym w Annin we Francji — Edward Klubiński zajął pierwsze miejsce, przebywając 120 km w 3 godz. 48:20, bijąc Francuza Prove.

Amerykanka Alderson, która niedawno pobiła rekord świata na 100 jardów (58,1), licząc zaledwie 19 lat wycofała się z czynnego życia sportowego ponieważ wyszła za mąż.

Przyszłe mistrzostwa Europy w pływaniu odbędą się w 1958 roku również w Turynie. Będą się one odbywały w ciągu 7 dni, a nie jak dotąd w ciągu 6.

Szwed Asplund uzyskał w młocie 56,43, jest to najlepszy wynik szwedzki w tym sezonie.

16-letni skoczek radziecki, Berchin skoczył 1,95.

Nie wszystkim jest wiadomo, że Meens przed meczem w Krakowie startował w Sztokholmie, gdzie uzyskał na 400 m — 47,7 s.

Pływak angielski Ted May, który usiłował przepłynąć Kanał La Manche bez eskorty, zagnął. Już raz Anglik próbował dokonać podboju kanału bez opieki, lecz został siłą wywołony. Tym razem udało mu się uniknąć czujności władz bezpieczeństwa i utonął. Tak tragicznie zakończyła się pogoda, za uzyskaniem sławy za wszelką cenę.

Udany start pięściarzy Jeszcze raz o zwycięstwie nad Bułgarią i o innych ciekawostkach z sofijskiego ringu

Spotkanie z Bułgarią to było dopiero preludium. Prawdziwy mecz o przedwrotnictwo w turnieju styczniowym dopiero dziś z ZSRR — powiedział trener Paweł Sztybo, gdy wsładaliśmy w Sofii do autokaru po zwycięskim spotkaniu z Bułgarią 18:2.

Parę minut wcześniej po raz ostatni w tym meczu zapaliło się czerwone światło oznaczające zwycięstwo Polaków. Triumf Polaków był bezsporny — dziewięć razy w tym meczu zapalała się czerwona żaróweczka, a raz tylko — zielona.

Zaczęło się jak... w pamiętnym finale mistrzostw Europy. I znów, jak w Warszawie, serię sukcesów zapoczątkował Kukier. Tego się spodziewaliśmy. Podobnego zdania byli Bułgarzy, którzy licząc się z nieuniknioną porażką postawili swą najlepszą muchę — Aleksandra rezerwowac na następnym meczu.

Ale dwie następne walki, to pełnego rodzaju niespodzianki. Mieliśmy zaufanie do Murawskiego i Soczewińskiego. Nie sądziliśmy jednak, że w tak bezsporny sposób pokona ją on swoich rywali. Poem przysła kolej na Niedźwieckiego. Ten przeszedł samego siebie; był najlepszym zawodnikiem polskiej drużyny.

Prowadziliśmy już wówczas 6:0, gdy ukazał się ulubieniec publiczności Caprillan. Na widowni zaczęło się. Spodziewano się, że ten bokser, znany ze swej bojowości i silnego ciosu, weźmie rewanż za porażki swych rodaków. Dalekie echo niesło na całą Sofię chóralne okrzyki widowni, która dopingowała swego reprezentanta. Trwało to jednak krótko... Gdy po leżne bomby Niedźwieckiego raz po raz zaczęły lawować na korpusie Bułgara, uciechło, jakby makiem zasiał. Poem — początkowo pojedyncze, a następnie coraz częściej oklaski były nagrodą dla wysokiego kunsztu Polaka.

Nie będę opisywał wszystkich walk, których przebieg jest już znany w kraju, powiem tylko, że w trzeciej rundzie martwiliśmy się o Drogosza, który był wyjątkowo bezdarny w tej chaotycznej szamotaninie, jaka narzucił Sardarian i że rewanż Węgrzyniaka na Nikołowie za zęsztoroczną porażkę był bardzo przekonujący.

Jakżeż wiele zadowolona i radosna sprawiła nam, Polakom, gratulacje, jakie otrzymaliśmy ze wszelkich stron i komplementy, padające z bardzo fachowych ust. Dwa niemieccy dziennikarze —

Fiebelkorn ze „Sport-Echo“ i Tietze z „Boks-Ringu“ — powiedzieli: Technicznie — wraz z ZSRR — przewyższacie pozostałe reprezentacje, uczestniczące w turnieju sofijskim. To samo zdanie wyraził Nemeth Gyula z budapeszteńskiego „Nep-Sportu“, mimo, że tego dnia walczył jego rodacy, a Węgrzy mają ambicję pretendowania do tytułu najlepszego wyzko-tonych pięściarzy Europy.

A teraz parę słów o meczu Węgrów z Czechosłowakami. Właściwie obie strony nie są zadowolone z wyniku (12:3)... Węgrzy są zdania, że Kellner pokonał mistrza olimpijskiego Zachara, Varga nie przegrał z Majdóchem. Czesi natomiast mają poważne zastrzeżenia co do walki „ciężkich“. Wynik 10:10 byłby najsluszniejszy — mówia. Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu Tormy w wadze półciężkiej. Bardzo się zawiedliśmy. To już tylko cien sław nego Czechy.

Nasi chłopcy przed sobotnim meczem z ZSRR czują się dobrze. To, że nastawili się na techniczną walkę, zaszczydziło nam tych konsekwentni, jakie stały się udziałem aktorów meczu Węgry — CSR. Czesi już po pierwszym meczu mają 4 zawodników z uszkodzonymi łukami brwiowymi.

ALEKSANDER SKOTNICKI

Na budowę Warszawy

W niedzielę, 19 bm. na boisku w Parku Ludowym o godz. 11 Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Zjednoczenie“ i „Postęp“ rozegrają mecz piłki nożnej z Czechem Fryzjerów w Łodzi.

Dochód z imprezy przeznaczony na budowę Warszawy.

Jak maszerowano Szlakiem Powstańców

W związku z Miesiącem Pamiętności Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Okręgowa Komisja Turystyki Piślej w Łodzi zorganizowała w dniach 11—12 września br. III raid pieszy — Szlakiem Walk Powstańców 1863-64 r.

Raid wypadł bardzo ciekawie. Obejmował trasę: Aleksandrów k. Łodzi — Bełdów — Dalków — Poddebice.

Ponad 120 turystów łódzkich przemaszerowało w dwa dni ok. 30 km. W raidezie wzięły czynny udział łódzkie koła sportowe, m. in. AZS „Zryw“ i in.

W raidezie brało udział również społeczeństwo Poddebic, wysła-wiając kilkanaście drużyn młodzieckich. Przemaszzerowały one z Poddebic do Dalkowa — miejsca bitwy powstańczej z wojskami carskimi i z Dalkowa do Poddebic.

Największą hość punktów za marsz turystyczny ekipunek i pracę społeczną uzyskała drużyna nr 2, zajmując tym samym i miejsce. Kapitanem zwycięskiej drużyny był Z. Konicki, członek koła PIT-K przy Wof. Archiwum Państwowym w Łodzi.

Rozgrabiają mienie a Włóknarz patrzy na to spokojnie

Pabianicki Włóknarz otrzymał przed kilku miesiącami nowy, piękny stadion sportowy, wybudowany przy ul. Kilińskiej w Pabianicach nakładem w stu milionów złotych.

ku szatni oraz część podłóg tego budynku. Siatka otaczająca korty tenisowe posłużyła wielu okolicznym mieszkańcom na budowę klatek na królików. Obecnie zajęto się systematyczną rozbiórką drewnianych trybun.

Wszystkie te prace powinny być naszym zdaniem dawno już przeprowadzone, nie przez miejscowych chuliganów, lecz przez KS Włóknarz, który przez to ka rygodnie niedbalstwo wystawił sobie źle świadectwo.



(88) — „że nie wie. Bo i jego zastraszono tym gadaniem. On się przecież na buchalterii nie zna... — No, a z tym jego życiorysem? — Owszem. prawda. Nie on sam. On sam bidę klepał. Ale brat jego w aparacie sanacyjnego ucisku... — No, no! — ...był komendantem straży... — O psiakrew! — ...ogniowej. W Gawzi, powiat Lida.

Sekretarz zamknął usta, już gotowe do wyciągnięcia daleko idących wniosków. Po-tem przemówił znowu, ale inaczej: — No i coście mu powiedzieli? — Powiedziałem, żeby odważył nabrał. Ze jest słaby, nie ma wiary w siebie... To jest, powiedziałem inaczej. Powiedziałem, że na buchalterii to on się zna całkiem wystarczająco... I że biografię ma w porządku. Ze pracuje dobrze... Bo, widzicie, towarzyszu sekretarzu, czasu miałem po wiecu na rozmowę z nim trzy minuty, samochód odchodził. Gdzież mi tam było z nim długie rozmowy prowadzić, wszystko dokumentnie wyjaśniać

i tłumaczyć. Musiałem szybko... Widziałem: człowiek uciążowy, ale sobie samemu nie wierzy... Takim powiesz: jesteś łobuz, to się stanie, no, nie łobuzem, ale szmatą zupełnie. A jak powiesz: jesteś bohater, no to prawie bohaterem stanie się na pewno...

Sekretarz dłuższą chwilę ołowek w rękę obracał. Urban patrzył na niego jakby nigdy nie, minę miał przesadnie skromną, niewinną, nierozumiejacą, o co tamtemu chodził. Sekretarz westchnął leciutko. Jeszcze po chwili przemówił nowym, podsumowującym tonem. — Z Rymarzewskim zrobiliście słuszenie. Owszem, No, ale przecież nawet z tego, coście powiedzieli o zebraniu widać, że nie ze wszystkim jesteście w porządku! Ze macie taką jakąś swoją choróbkę. Nie? Nie widzicie?

— Urban ręce rozłożył. — Nawet przypuściwszy, żeście więcej nie mieli żadnej okazji, aby się z tamtymi użerać, to przecież... — Towarzyszu sekretarzu! Co wy mówicie! Z kim ja się użerałem? Z peeselowcami! — Dobrze, dobrze! — Sekretarz ręką skinął. — Ja was dobrze znam! Z peeselowcami, owszem. I słuszenie, ma się rozumieć, zrobiliście, żeście się z nimi użerali. Tylko że... Słuchajcie, towarzyszu, z ręką na sercu powiedziecie: że jeden z nich w ministerstwie wysoka figura, to was dopiero musiało rozgadać, co? To wam dodało wigoru do przemówienia, co? Ze się tego urzędasa zleje, że się nadstawił niebacznie, że się wstąpił, swoją duszę wrogą obnażył, nie? No, przyznajcie się, dodawała wam ochoty choćby troszeczkę ta okoliczność?

Urban milczał za długo, aby zaprzeczać. Ciężko mu było jednak te dwa słowa wymówić po tym, jak przez pół godziny blisko opo-

wiadał, zdawałoby się tak niewatpliwą swoją rację. Sekretarz popatrzył na niego, głową pokiwiał, pokiwował to nieme przyznanie się.

— Wołają mnie w Warszawie — zaczął znowu. — Mówią: ten twój Urban ciągle tych urzędników państwowych ma w najgłębszej pogardzie! Ja próbuję przeczyć; jak to, jak to mówię, wydorosał towarzyszu Urban, rozwiniął się, działacz z niego teraz nie byle jakiś! A oni! nie, mówia, nie znasz swoich ludzi. Urban ciągle w tym samym punkcie utyka. Przyjeżdża do nas, mówia, urzędnik państwo wy, wysokiego szczebla, dyrektor departamentu. Placze prawie, mówi: tak jego ten Urban niejaki spotknonował! Nie może być, mówie. Ano sprawdź, odnowiadają, a co będą, jak my mamy rację?

— Ależ towarzyszu! — skoczył Urban. — Opowiadałem przecież! Przecież to wróg polityczny, ten cały Sznajder! Tak za ten peesel ciągnął, tak perfidną robotę!... przecież to... przecież to... — No, co? — Przecież to niesprawiedliwie! — wypalił Urban. Umilkł, chwilę patrzył na sekretarza, jakby dając mu czas na wymierzenie doraźnej kary za takie bluźnierstwo. Sekretarz uśmiechnął się, nie bardzo wesoło, ale milczał. Urban pokręcił się na krześle, trudno mu przyszło ciągnąć swoje bez repliki tamtego.

— Niesprawiedliwie — powtórzył. — A cóż ja, na miłość boską, tamtemu zrobiłem? Obłatałem go? Durniem, łobuzem nazwałem, jak na to zasłużył? Niesprawiedliwie, towarzyszu, wchodzi. Z jednej strony wróg swia domy, polityczna robota przeciw nam odwała. Z drugiej strony ja występuje, bronie, jak mogę naszej racji. No, ostro jego robotę nazwałem. Ale przecież ona była wroga i wymaga-

ła, żeby ją, no, napiętnować! A jak przychodzi co do czego, kto za to obrywa? Tamten, czy ja? Kogo się wzywa, komu się uszu naciera?...

Sekretarz znów się uśmiechnął, pogodnie, choć zmęczenie czyniło ten uśmiech prawie smutnym.

— Towarzyszu, powiedzcie jeszcze jedno. Przecież wy nie tylko poculiście się rażniej, że możecie urzędasa chlaskać. Przecieżście w swoim przemówieniu dali wyraz tej swojej namiętności, nie?

Urban pokręcił przecząco głową. — Nie, nie podobnego! — rzucił. — Ej! A jakeście z tym stawem lupnęli obu tamtych, jednego mecenasem nazwaliście, drugiego dyrektorem przecię, nie?

— No, to co z tego? — Dyrektorem. Departamentu. Naszego departamentu przecież, towarzyszu Urban. A przecież on nie jako przedstawiciel rządu przemawiał, a jako przedstawiciel jednej z partii politycznych. Nie musieliście mu jego stanowiska wypominac. Nie musieliście podkreślać, że w rządzie naszym na wysokich stanowiskach, siedzą tacy oto wrogowie. Bo kierownictwo naszej partii wie o tym dobrze, kto tam siedzi i jak przyjdzie czas to potrafi z tego wnioski odpowiednio wyciągnąć. A takie trzapanie językiem na publicznym zebraniu jaki ma cel? Jaki ma skutek? Komu pomaga, że ludzie zaczęta sobie myśleć — e, dyrektorzy departamentów u nich też potrafią być łobuzami? Urban patrzył na podłogę, nie przekonany albo raczej rozczulony ciągle. Sekretarz chwilę pomilczał, potem zmienił temat,

(D. c. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK“ REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96 Centrala tel. 293-00. Red. nacz. — 125-64, 293-00 wewn. 39 Zastępcy red. nacz. — 112-60 i 244-79 Sekr. odpow. — 204-75 293-00 wewn. 41 Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80 Dział Reportażu — 141-10 Dział Miejski — 129-13, 137-47 223-05 Dział Kulturalny — 109-62 Dział Publicystyczny — 218-22 Red. Panoramy — 293-00 wewn. 36 Dział Sportowy — 208-95 293-00 wewn. 34 Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korespondentów — 114-32 293-00 wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76 Kier. Administr. 293-00 wewn. 37 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. tel. 111-50 i 114-75 czynne 8—16, w sobotę 8—14